Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Ignacego B. i Brygidy.
Piątek: *Oczyszczenie N. Marji Panny.*
Sobota: Ś-go Błażeja B. M.
Niedz: Ś-go Ansgarego B. W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 44
Zachód „ „ 4 „ 45.

Długość dnia godzin 9 minut 1
Przybyło „ „ 1 „ 23

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedz: Agaty Panny M.
Wtorek: ŚŚ, Doroty Panny M. i Teofila.
Środa: Ś-go Romualda Opata.
Czwartek: Jana z Matty Wyznawcy

— Jutro przypada uroczysta pamiątka OCZYSZCZENIA N. P. MARJI i OFIAROWANIA P. JEZUSA. Kościół Boży poświęca w ten dzień świece, prosząc Boga, by we wszystkich, którzy je nosić i używać będą, rozniecił ogień swojej miłości; poczem z zapalonemi świecami odbywa się procesja przypominajaca podróż Marji do Jerozolimy, kiedy P. Jezusa niosła do Kościoła. *Zapalone świece* są także godłem Chrystusa prawdziwej światłości, jak głosił świątobliwy starzec Symeon. Te świece poświęcone przechowują wierni w domach swoich i zapalają je podczas gwałtownych burz dla oddalenia piorunów i gromów, ztąd też świece takowe *Gromnicami* się zowią. Jest także zwyczaj zapaloną gromnicę podawać w ręce konającym, jako znak pałającej miłości ku Chrystusowi, i oczekiwania na przyjście Niebieskiego Oblubieńca. Wspomnione obrzędy religijne zaprowadził Papież Gelazjusz, roku Pańskiego 496.

— Jutro tedy, jako w uroczystość Oczyszczenia N. MARJI PANNY zwanej także Gromniczną, odprawiać się będą Nabożeństwa odpustowe w kościołach: Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, Ś-go Jacka przy ulicy Freta i w kościele pafialnym Ś-tej Trójcy na Solcu. Nabożeństwa te odbywać się będą zwykłym obrzędem odpustów przez Kościół Ś-ty przyjętym.

— Jutro też jako w pierwszy Piątek rozpoczętego miesiąca, przypada w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) zwykła Wotywa bractwa Najsłodszego Serca P. JEZUSA i zarazem z powodu uroczystości Oczyszczenia N. PANNY MARYI; a także i w Sobotę, jako również pierwszą b. m., odbędzie się w tymże kościele dopołudniowe Nabożeństwo matek Chrześcijańskich.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przełożenie ministra oświecenia publicznego, na dniu 20-m grudnia 1871 roku, Najwyżej zezwolić raczył na nadanie nauczycielom klas przygotowawczych przy gimnazjach i progimnazjach do wykładu języka ruskiego i matematyki, którzy otrzymali wykształcenie uniwersyteckie i czynią zadosyć warunkom wymaganym dla objęcia posady nauczycielskiej w klasach normalnych gimnazjów i progimnazjów, wszelkich praw służby i co do emerytury, jakie służą tym ostatnim, pod warunkiem atoli, ażeby wysokość emerytury nie wynosiła więcej od płacy jaką pobierają w służbie; tym zaś nauczycielom klas przygotowawczych dla przedmiotów pomienionych, którzy nie czynią zadosyć warunkom wyż przytoczonym, — wszelkich praw służby i co do emerytury, służących nauczycielom szkół powiatowych, z udzieleniem im emerytury w wysokości przepisanej dla nauczycieli szkół powiatowych jednakiej z nimi kategorji pod względem gubernji. (D. W.)

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych z 12 stycznia, mianowany został — inżynier konduktor powiatu sieradzkiego Przanowski, pełniącym obowiązki słupeckiego (w gubernji kaliszskiej) powiatowego inżyniera i budowniczego (od 29 grudnia 1871 roku); uwolniony został od służby na własne żądanie: starszy pomocnik inżyniera miasta Warszawy, radca dworu Sporny, z mundurem do ostatniej posady przywiązanym (od 29 grudnia 1871 roku); oznajmione zostało podziękowanie ministra: nadetatowemu urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministrze, V-tej klassy, radcy stanu Lemanowi; warszawskiemu wice-gubernatorowi, radcy stanu Daniłowowi, zostającemu przy ministerstwie w komitecie techniczno-budowlanym, akademikowi, radcy honorowemu Szaubemu, i asesorowi warszawskiego zarządu gubernjalnego Świętochowskiemu — pierwszemu, za pożyteczne prace pod względem powierzonego mu poruczenia o wyjaśnieniu na miejscu napotykanych trudności i podejmowanych kwestji co do wprowadzenia w wykonanie Najwyżej zatwierdzonego 20 lipca 1870 roku postanowienia o wzajemnem ubezpieczeniu gubernjalnem budowli od ognia w gubernjach Królestwa Polskiego, a pozostałym, za pomoc z ich strony p. Lemanowi przy wykonaniu pomienionego poruczenia. (D. W.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 15 wydanym, zamieszczono:* Jaśnie Wielmożny Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie, wskutku przedstawienia mu raportów o wypadkach nadzwyczajnych w gubernjach Królestwa, zauważyć raczył, że w liczbie przyczyn wpływających na wypadki śmiertelności dzieci nieletnich, w prostej klassie tutejszej ludności, ma miejsce nader niedbały dozór nad niemi, ze strony ich rodziców. Podług wiadomości urzędowych, od początku jesieni roku zeszłego, wskutek poparzenia, zmarło więcej jak 50 chłopczyków i dziewczynek. Cyfra ta, już sama przez się nader znaczna, w rzeczywistości powinna się jeszcze niemało powiększyć, jeżeli mieć będziem na względzie, że z miejsc oddalonych kraju, o podobnych wypadkach nie doszły jeszcze wiadomości urzędowe, lub też, że wskutek jakichkolwiek bądź okoliczności, wypadki takowe pozostały niewiadomemi. Przyczyną wszystkich tych nieszczęść, jak się z bliższych na miejscu dochodzeń okazało, było zawsze nie do wybaczenia niedbalstwo samych rodziców, odnoszące się do nieletnich ich dzieci, pozostawionych w domu bez żadnego dozoru, szczególniej zaś podczas palenia w piecu. W celu usunięcia tak zasmucającego objawu, JW. Jenerał-Feldmarszałek zalecić raczył Naczelnikom gubernji Królestwa Polskiego, nakazać podwładnym sobie urzędom miejscowym i urzędnikom do których należy przedsiębrać środki właściwe, dla ochronienia dzieci od podobnych nieszczęśliwych wypadków, zwracać na tę okoliczność uwagę rodziców i osób na których leży obowiązek opiekowania się dziećmi, wskazując im art. 938 i 940 kodeksu kar głównych i poprawczych określające kary za niedbałe wykonywanie dozoru nad nieletniemi dziećmi i w razie nieskutkowania tych środków nie zaniedbywać powoływania winnych w tym względzie do sądowej odpowiedzialności. O powyższej woli JW. Jenerał-Feldmarszałka, zakomunikowanej mi w odezwie kancellarji Namiestnika z d. 3 (15) Stycznia r. b. za Nr 194, oznajmiam podwładnej mi Policji dla wiadomości i najściślejszego zastosowania się co do mieszkańców m. Warszawy.

— Stosownie do egzystujących przepisów, termin grzebania ciał zmarłych, jakiegokolwiekbądź wyznania uważa się nie mniej jak 48 godzin licząc od chwili śmierci, tymczasem przekonano się, że niektórzy ze starozakonnych, wskutek przesądu, starają się uchylać od wykonania tego; zatem na zasadzie §§ 131 i 132 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825, według których urzędnicy stanu cywilnego, o każdym zameldowanym im wypadku śmierci, winni przekonywać się osobiście i w aktach stanu cywilnego zamieszczać nie tylko rok, miesiąc i dzień, lecz i godzinę nastąpionej śmierci; w dalszym ciągu rozporządzenia mego zamieszczonego w Rozkazie do Policji z dnia 15 (27) Listopada 1870 roku za Nr 227, polecam Kommissarzom wszystkich cyrkułów a w ich osobach urzędnikom stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich, pod surową osobistą ich w razie niewykonywania odpowjedzialnością:

a) Do spisania aktu stanu cywilnego o śmierci starozakonnego lub starozakonnej, przystępować nie inaczej jak po przekonaniu się o ile się to da osobistem, w każdym zaś razie niezawodnie przez właściwych naczelników uczastkowych, o rzetelności zeznania świadków lub rabina, co do chwili nastąpionej śmierci starozakonnego lub starozakonnej.

b) W razie niezgodności zeznania świadków z doniesieniem naczelników uczastkowych co do godziny śmierci starozakonnego lub starozakonnej, przedsięwziąść wszelkie środki w celu dojścia rzeczywistej prawdy i godziny nastąpionej śmierci: winnych zaś lekkomyślnego a tem bardziej rozmyślnie nierzetelnego zeznania lub zameldowania, przedstawiać mi raportami, celem surowego w miarę winy ukarania. (G. P.)

—?— Wice-hrabiego de Caston, żadną miarą zaliczać nie można do ogólnego szeregu zwykłych prestidigitatorów magików etc.

Doświadczenia przez niego wykonywane mają zupełnie odmienny charakter.

Składają się na nie aż trzy działacze.

Więc przedewszystkiem pamięć wyćwiczona do najwyższego stopnia, połączona z rzeczywistem wykształceniem encyklopedycznem dozwalającem z łatwością mówić o wszystkiem i o wszystkich, niepospolita biegłość w naukach matematycznych i nareszcie dziwnego rodzaju przenikliwość połączona ze zręcznością do ostatnich prawie granic możliwości posuniętą.

A co przy tem wszystkiem nie zawadza, p. de Caston jest człowiekiem dobrego towarzystwa, wyraża się poprawnie i szlachetnie, w ogóle jest bardzo wymownym, — dowcipnym jak każdy prawie francuz i wszystkiemu co czyni umie nadać zajmującą barwę.

Nie potrzebujemy tu dodawać że p. de Caston obywa się bez wszelkich sztucznych przyrządów. Cały jego zapas pod tym względem stanowią karty, tabliczki do pisania na nich i koperty zapieczętowane w których magik przed przedstawieniem jeszcze skreślił przebieg niektórych sztuk swoich oraz określenie współudziału jaki w nich wezmą niektórzy widzowie.

A wszystko musi się zgadzać z ową kopertową przepowiednią tak działanie całe jak i cyfry stanowiące rezultat tego działania.

Otóż właśnie to pozorne czy rzeczywiste odgadywanie cudzej myśli i umiejętność nawet nakierowania jej wedle woli swojej, stanowią główną podstawę rozciekawienia jakie przedstawienia pana de Caston w widzach wzbudzają.

Karty i cyfry nie mają tajników dla magika. Pod tym względem cała publiczność odgrywa rolę jego pomocników. Ktoś z obecnych wybiera kartę z talji którą ma w ręku, inny zdaleka siedzący od takiego wymienia głośno jaka karta wybraną została i doświadczenie to po kilkakrotnie powtórzone nigdy nie chybi.

Słynna partja pikiety jest właśnie doprowadzeniem do ostatnich granic tego kartowego jasnowidzenia. Magik zaprasza do tej partji jednego z widzów. Podaje mu talję nową i okopertowaną z nietkniętą banderolą. Widz po sumiennem przetasowaniu sam karty rozdaje i to w sposób dowolny zupełnie; ktoś z publiczności oznacza liczbę punktów jaką p. de Caston ma zrobić oraz kartę na której ma stanąć ta liczba z góry udeterminowana.

Magik zdaleka nie zaglądając do kart, nietknąwszy się ich wymienia karty które mają mu się dostać do ręki i te które są w salonie.

Wszystko zgadza się co do joty, karty wymienione, liczba punktów z góry oznaczona i ostatnia karta na której gra staje. A dodać jeszcze trzeba, że po wymienieniu swojej gry magik daje jeszcze do wyboru, którą kupkę kart ma wziąć do ręki, swoją czy partnera. To naturalnie do najwyższego stopnia komplikuje jeszcze zadanie.

Druga część widowiska składa się z ćwiczeń czysto mnemotechnicznych, a powiedzieliśmy już że p. de Caston, doszedł w nich do wysokiego stopnia wyrobienia.

Na raz odbywa on kilka takich doświadczeń zachowując w pamięci każdej napisy, nazwiska i daty. Pomyłki niema tu żadnej, żadnego prawie wahania się i namysłu. A przytem pan de Caston improwizuje na zadany mu temat, używając do tego rymów podanych mu przez publiczność, i rozpowiada fakta historyczne związane z datami, które są wypisane na kartach. A to wszystko jednocześnie. Co do znajomości historycznej p. de Caston zdaje się dokładnie obznajmiony z dziejami różnych narodów. Przy stosowaniu się bowiem do dat wymieniał liczne fakta z historji rossyjskiej i polskiej, które te daty upamiętniały.

To już mniej więcej wszystko w ogólnym zarysie, a doprawdy można się nie znudzić przez tę parę godzin w czasie których jeden człowiek zajmuje swoją indywidualnością licznie zebraną publiczność. Improwizacja i mnemotechnika wyjaśniają się same; byli ludzie, którzy na tem polu doszli do równego, a nawet do wyższego wydoskonalenia, aniżeli to które p. de Caston okazuje. Trudniej uporać się z owem dowolnem pokierowaniem myśli cudzej, o którem wspominaliśmy. I przyznajemy szczerze, że sposób działania pana de Caston pod tym względem pozostał dla nas zupełnie nie odgadniętym. Pan de Caston robi więcej niżeli niektóre tak osławione *mediumy* amerykańscy, a dodać należy, iż zarzeka się sam wszelkiej wiary w cudowność, wierzy tylko w środki naturalne i naukę, i wskazuje tę drogę, jako jedyne możliwe wyjaśnienie sztuk swoich.

Magik ten jest zaciętym wrogiem wszystkich magików, i w dziełach swoich, bo pisze także dzieła i jest nawet redaktorem pisma p. t. Revue Encyclopedice wypowiada im wojnę.

P. de Caston przed wyjazdem z Warszawy da jeszcze podobno przedstawienia w wielkim teatrze, radzimy mu w takim razie, ażeby we własnym interesie uprzystępnił ceny wejścia.

(E) Dla pożytecznej nauki młodych ludzi, którym fortuna złożyła w ręce jakikolwiek majątek sukcesyjny, podajemy wiadomość o sprawie wytoczonej przez tutejsze Sądy karne.

Młodzieniec którego tutaj A. nazwiemy, po ukończeniu szkół, znalazł się nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w towarzystwie kilku starszych od siebie i doświadczonych w kolejach życia indywiduów. Znajomość przerodziła się szybko bardzo w przyjaźń, zwłaszcza że A., chętnie przyjmował na siebie wydatki i opłacanie kosztów licznych rozrywek i przyjemności, wynajdywanych przez zdebankowanych towarzyszy.

Powoli dochody A., okazały się za małe do zaspo-

kojenia dziennych wydatków i musiano szukać środków powiększenia zasobów materjalnych.

Najprostszy sposób przedstawiała pożyczka, ale A. nie miał znajomych którzyby chcieli użyczyć mu pieniędzy na zbytki, a towarzysze nie byli odpowiedzialni, aby im ktokolwiek bądź pieniędzy pożyczył, jedynie radą i pośrednictwem usłużyć mogli.

Jakoż rzeczywiście jeden z nich B. wyszukał i przyprowadził z sobą dobroczyńcę, który nie pytając się zupełnie o rękojmię pewności odbioru pieniędzy, wyliczył dla A. rs. 120 za które ten ostatni wystawił mu wexel na rs. 400 w bardzo blizkim terminie płatny.

W dniu oznaczonym z powyższym wekslem zgłosił się C. jako nabywca praw usłużnego kapitalisty i domagał się zapłaty rs. 400. Nie miał pieniędzy A., dla zaspokojenia tej pretensji. Nastąpiły pogróżki przymusu osobistego,— osadzenia w areszcie za długi.

B. który raz już radził w potrzebie i teraz pomocy swej nie odmówił, zastrzegł tylko sobie wynagrodzenie za trudy. Jako kuzyn młodego A. i znacznie od niego starszy, znał dobrze jego interesa majątkowe; objaśnił więc A., że dziadek jego przed śmiercią, testamentem nie legalnie ustanowił dożywocie na pozostałym po sobie majątku dla swej małżonki a babki A. i że A. przez głowę zmarłego ojca jest współwłaścicielem dużej nieruchomości w Warszawie położonej, że prawa te możnaby zbyć i uwolnić się od aresztu dłużników, w którym niezawodnie przyszłoby odsiadywać.

A. poszedł za tą rada, warunków ustąpienia praw współwłasności nieukładano, każde były dobre, byle uwalniały od rygoru przymusu osobistego (który prawdę mówiąc do *A* jako nie handlującego nieregulował się nawet) i przyniosły jakikolwiek gotowy grosz jeszcze.

Udano się do Rejenta, gdzie sporządzano akt w którym *A* odstąpił współwłasność nieruchomości spadkowej dla *C* za szacunek dobrowolnie umówiony r. 1150.

Szacunek ten uiszczony został w ten sposób, że *C* powrócił *A* wexel na rs. 400 wystawiony i w obecności Rejenta akt sporządzającego wyliczył listami zastawnemi rs. 750. Po wyjściu od Rejenta *A* zwrócić musiał *C* owe 750 rubli listami zastawnemi wypłacone, pozostawiono mu z nich zaledwie rs. 300 z których kuzynek *B* za pośrednictwo, część jeszcze dla siebie oddzielił, albowiem dla obejścia prawa, a właściwiej dla wprowadzenia w błąd niedoświadczonego *A* akt powyższy rozdzielono na dwie części a raczej dwa oddzielne akty i w jednym z nich *A* odstąpił współwłasność nieruchomości spadkowej i dochody z niej, jakie od czasu ustania dożywocia babki w przyszłości na niego przypadną, w drugim zaś, upoważnił niejako nowonabywcę do procesu z babką, gdyż odstąpił dla *C* kilkonastoletnie dochody z współwłasności nieruchomości spadkowej, jakie w ciągu lat kilkunastu od dnia śmierci dziadka narosły.

Dla upozorowania zaś w prawnem znaczeniu nowej bytności u Rejenta, przy tym drugim akcie, wypłacono *A*, z pieniędzy zatrzymanych przy pierwszym akcie rs. 200, jako wynagrodzenie za odstąpienie na rzecz *C*, pretensji przez *A*, do opieki roszczonych, przy czem *C*, zadyktował, że źródło i wysokość tych pretensji zna dobrze.

O dochodach zaś kilkunastoletnich z współwłasności spadkowej stanowiących istotny przedmiot sprzedaży w drugim akcie, i które wyrównywały samej współwłasności zamieszczono, że *A*, odstępuje je za darmo uzupełniając akt pierwszy i będąc za to w całości już zaspokojonym.

Rzeczywiście *C* wiedział przez kuzynka *B* że legalnie z tytułu pretensji do opiekunki nic nie nabył, gdyż *A* coś w rodzaju układu z opieką, czy też nawet rachunku podpisał.

Mówimy układu czy też rachunku, gdyż to co *A* podpisał, nie obejmowało wyliczenia wydatków przez opiekę dla niego podejmowanych, a z drugiej strony, nie było układem z opieką, jako pismo, pozbawione warunków Art. 457 K. C. P. od układów, pod nieważnością wymaganych.

Kuzynek *B* wiedział jaką ma doniosłość pismo przez *A* podpisane i o tem, w właściwym czasie, nie zaniedbał zawiadomić *C*, który na tej podstawie, zadyktował do aktu, że zna dobrze źródło i wysokość pretensji przez *A* do opieki roszczonych.

Zamiarem *C* było osiągnięcie jak największych korzyści z *A*, dla tego też, nie opuszczał sposobności jak na nastręczył ostatni akt przed Rejentem z *A* zdziałany i wystąpił przed Sądy Cywilne przeciwko opiece z pozwem o złożenie rachunków, tem uzasadniając swoje żądanie, że akta prywatne niemają daty pewnej i że wszelki układ opiekunki z wyszłym z jej opieki, jest nieważny, jako niepoprzedzony złożeniem szczegółowego rachunku, jak to stanowią art. 456 i 457 K. C. P.

Trybunał przychylił się do żądania C. i nakazał opiece złożenie rachunku w określonym czasie, zaś wyroki Sądu Appellacyjnego i Senatu nie podzieliły tego zapatrywania się, oddaliły żądanie C. i skazały go na koszta procesu.

Po tych wyrokach, zdawało się że droga pieniactwa dla C. zupełnie zamkniętą została. On jednakże nie tracił jeszcze nadziei. Wiedział że familja A. jest zamożna i liczył na to, że nigdy nie dopuści, aby członek jej, miał figurować na wokandach Sądów karnych, że w razie jakiego wystąpienia, zanim skarga ustanowioną zostanie, chojnie zaspokoi wszystkie jego wymagania i tym sposobem dochodzenie umorzy. Sformułował zatem skargę przeciwko A. o oszustwo, i przemilczawszy, że ustąpienie pretensji do opieki, było tylko pozorem, z zasady jakoby A. wprzód opiekę z rachunków pokwitował, a później mu pretensje z tego tytułu zbył aktem urzędowym, wniósł rzeczoną skargę do Sądu Policji Poprawczej.

Inaczej zupełnie zapatrywała się na ten przedmiot familja niedoświadczonego A. wierząca w sprawiedliwe wyrokowanie Sądów. Największem w ich przekonaniu złem, byłoby zapobieganie skardze i zaprawianie ludzi złej woli, do wyzyskiwania groźbą i przymusem moralnym cudzego mienia. Dozwoliła ustanowić skargę i los przyszły niedoświadczonego A. zawisł obecnie od wyrzeczenia Sądu, które o ile wiemy niezadługo ma nastąpić.

Pouczający to przykład dla młodzieży niebacznej rad doświadczonych i życzliwych osób, a goniącej za zabawą i zbytkiem, które zawsze do ruiny i wstydu, jeżeli nie hańby prowadzą.

Wiadomości miejscowe.

= Dziś pierwsza maskarada w salonie Resursy Obywatelskiej, urządzona przez komitet zabaw Towarzystwa Dobroczynności. Jak słychać w bieżącym karnawale, mają się odbyć jeszcze dwie tego rodzaju zabawy.

= Dwa mazury skomponowane przez pana Henryka Chojnackiego, wydane zostały nakładem J. Müllera. Jeden z tych utworów nosi charakterystyczny tytuł: puhar wina i piękna dziewczyna, a drugi: Niech żyje.

Autor dedykował jednego ze wspomnionych mazurów Janowi Straussowi, kapelmistrzowi w Wiedniu.

= Korrespondent Gazety Polskiej z Kielc, donosi: Do największych i najgłośniejszych organów w Królestwie należą organy w klasztorze pocysterskim w Jędrzejowie, o mil 5 od Kielc położonej osady powiatowej. W zamożnych zakonach dawniejszych, w których Cystersi zajmowali wydatne miejsce, gromadziły się nieraz artystyczne siły. Pocysterskie organy w Jędrzejowie zdumiewają widza swoim ogromem i prawie olbrzymią budową piszczałek. Nie każdej świątyni mury są tak mocne, by bez wstrząśnienia i nadwerężenia sklepień, mogły znieść siłę głosu takiego organu. W zeszłym roku, jeden z przejezdnych urzędników z Petersburga zwiedzając klasztor, chciał usłyszeć jędrzejowskie organy, głos ich tak silnie oddziałał na turystę, że zemdlał (?) w kościele.

= Od kilku dni przechodzący przez ulicę Senatorską, zatrzymują się na rogu ulicy Daniłowiczowskiej przed nową wystawą zakładu fotograficznego panny Heleny Bartkiewiczównej.

Musimy przyznać, że wystawa wspomniona znamionuje znakomity postęp tego zakładu, a widocznie przebija się w niej kierunek artystyczny.

Żuaw, wzruszony otrzymanemi wieściami o zwaleniu kolumny Vendome, portret p. Dłużewskiego, artysty teatrów warszawskich i dziewczynka, otoczona wieńcem kwiatów wiosennych fotografowanych z natury, zalecają się nowością pomysłu, układu i artystycznem wykończeniem.

Zwracamy również uwagę na bardzo intelligentnie wykonany portret mężczyzny, z fotogrammu w formacie biletu wizytowego.

Zakład panny H. Bartkiewiczównej, jak słyszeliśmy, zamierza z wiosną przyjmować wszelkie obstalunki fotografowania pomników na wszystkich cmentarzach warszawskich.

Dotychczas widzieliśmy na wystawie zakładu, fotografję pomnika ś. p. Józefa Dulęby, fotepjanisty i pomnika na grobie rodziny K. wykonanego przez p. L. Marconiego.

= Komitet Towarzystwa Muzycznego, uprasza Członków założycieli o zgromadzenie się w lokalu Towarzystwa na sessję, dnia 2 lutego b. r. w piątek o godzinie 2ej z południa, w celu ballotowania kandydatów podanych na członków towarzystwa muzycznego. Zechcą również przybyć członkowie, którzy kandydatów przedstawili.

= Magik Rappelewski w czasie wczorajszego swego przedstawienia w teatrzyku Tow. Dobr., oprócz nowych sztuk, powtarzał słodką magję, zasypując widzów karmelkami i darząc lodami, mającemi niewyczerpane źródło w kapeluszu. Jutro i pojutrze również przedstawienie.

= Jeden z prenumeratorów naszego pisma, użala się na słabe oświetlanie latarń gazowych w mieście. W niektórych ulicach światło, zaledwie świeczki łojowej równać się może. Skutkiem tego, wczoraj na ulicy Królewskiej, zacny nasz opowiadacz skąpał się w potoku roztopów zapełniających rynsztoki.

= Bruk żelazny kratkowany wymaga ciągłego czuwania nad jego całością i zapełniania żwirem pustych kratek, inaczej narazić może na łamanie nóg koniom. Bruk na ulicy Wierzbowej na całej przestrzeni jest zdezelowany—widzieliśmy wczoraj jak zapadnięta w otwór żelazny noga konia uniknęła złamania, jedynie przez gwałtowne wyrwanie jej, skutkiem czego podkowa pozostała w bruku. Przechodzący piłaci przecięli chwilowo w tem miejscu przejazd, zastawiwszy je piłą.

= W Nrze 8 „Kurjera Warszawskiego" z r. b. pomieszczoną była wiadomość o napadzie, na dom pewnego księdza w pow. Skierniewickim dokonanym. Po bliższem sprawdzeniu na miejscu, okazało się, iż fakt wyżej wzmiankowany nie miał miejsca w powiecie Skierniewickim.

= „Gazeta kielecka" donosi: W roku z. podaliśmy wiadomość o kotle parowym wynalazka p. *Stanisława Postawki* Dyrektora Cukrowni Łubno w *Kazimierzy Wielkiej* kosztem jego wybudowanym w zakładach pp. Handtke i Schultza. Otóż dziś z wiarogodnego źródła donoszą nam więcej szczegółów o tymże kotle, a mianowicie, że jakkolwiek od rozpoczęcia kampanji tenże wraz z drugimi kotłami w rzeczonej fabryce funkcjonuje, jednak stanowcza próba dopiero w dniu 1 Stycznia r. b. została odbytą przy kilku na ten cel zaproszonych osobach, a głównie w obec p. *Hille* Dyrektora z Brunświku jako kompetentnego technika. Odbyta próba okazała 34°/° oszczędności opału, łatwość wielką w oczyszczaniu kotła i niepodobieństwo eksplozji. Tak iż rezultaty na korzyść wynalazku p. Postawki są bardzo wielkie, co przynosi zaszczyt naszemu rodakowi i niezaprzeczenie stanowić będzie ważną epokę w postępie przemysłu i fabrykacji cukru. Mamy nadzieję, że p. Postawka wkrótce raczy nadesłać nam o swym wynalazku obszerniejsze objaśnienie, które o ile na to pozwolą ramy pisma naszego podamy do wiadomości ogółu.

Nie można przytem nieoddać sprawiedliwego uznania zasłudze, zdolnościom i wytrwałości p. Postawki, z jakiemi dokonał zeszłego lata prace reorganizacyjne około fabryki Łubno w Kazimierzy Wielkiej, która dziś cieszy się najlepszymi rezultatami a w przyszłości właścicielom tej Cukrowni znakomite korzyści rokuje.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od Z. W. rs. 4 kop: 50 dla nędzy wyjątkowej.

= „Golos" podaje, że do Petersburga przybył kawaler Martirt, konsul generalny austrjacki na wyspie Korfu, w celu polepszenia stosunków handlowych pomiędzy Austrją i Rossją; a także zachęcenia ruskich fabrykantów do wzięcia czynnego udziału, w mające się urządzić w Wiedniu w 1873 r. powszechnej wystawy.

= „St. Petersb. Wied." piszą: w tych dniach podaliśmy wiadomość o nowym mechanicznym zecerze który w godzinę może złożyć do 300 tysięcy liter obecnie możemy podać imiona wynalazców. Mysl wynalazku podał nauczyciel I-go gimnazjum wojennego w Petersburgu p. W. J. Bauler, konstrukcją zaś samej maszyny zajmował się, nie żyjący już W. Pilipenko, nauczyciel tegoż gimnazjum.

= Podług doniesienia „Odesk. Wiest." ukazały się w Odessie nowe 50 rublowe fałszywe papierki, których fabrykacja odbywa się za granicą i to w znacznej ilości.

= Gołębia poczta jest obecnie na porządku dziennym. Jak donosi „Mosk. Gazeta Handlowa," sztab okręgu wojennego moskiewskiego dokonywa próby z gołębiami, dla urządzenia tej powietrznej poczty. W tych dniach wysłano z Moskwy kilka par gołębi do m. Niżno nowgorodu; zkąd wypuszczone gołębie, mają powrócić do Moskwy z wiadomościami.

= Do „Birż. Wied." telegrafują z Charkowa, że w dniu 24 stycznia jarmark się rozpoczął od rana. Główne fabryki wyrobów bawełnianych robią dobre interesa.

✝ Dnia jutrzejszego, za duszę Marji z Kuczyńskich **Gintowtt**, odbędzie się w kaplicy powązkowskiej Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, na które pozostałe córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —894—

✝ Za spokój duszy ś. p. **Anny Drac**, jako w pierwszą

rocznicę śmierci, odbędzie się w dniu 3 b. m. to jest w sobotę, żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz. 11tej z rana, na które pozostała siostra, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —877—

┼ W dniu 10 b. m. we Włodowicach w powiecie Bendińskim, umarł ks. Izydor **Muszyński**, zakonnik.

┼ W dniu 30 b. m. ś. p. Teressa z Zabokrzeckich **Skarzyńska**, wdowa po ś. p. Feliksie Skarzyńskim, b. Oficerze b. W. P., opatrzona ŚŚ. Sakramentami przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 64. W smutku pogrążone dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok z domu pod Nrem 926 przy ulicy Chłodnej w dniu 2 lutego na cmentarz Powązkowski o godzinie 4 po południu, a w dniu następnym na żałobne Nabożeństwo w kościele Ś. go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 11ej z rana odbyć się mające. (2—2)—874—

┼ Ś. p. Kacper **Walasiński**, obywatel miasta Warszawy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 31 stycznia przeniósł się do wieczności, przeżywszy **lat** 72; w głębokim smutku pogrążona Żona i dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok jego z kościoła św. Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą o godzinie 4tej po południu. —921—

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	757.9	+1.8	85	połud. wschod. pochmurno
dziś o g. 7 rano	758.5	+1.0	89	„
„ o g. 1 z poł.	758.3	+4.0	77	połud. wschodn. na pół pogod.

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 3.2 / Największe ciepło st. + 1.5 }

Kronika zagraniczna.

✕ Z Krakowa dnia 29 b. m.

Na wczorajszem drugiem posiedzeniu Kommissji Konkursowej dla wyznaczenia nagród za dwie względnie najlepsze sztuki dramatyczne, przyjęto do czytania na pełnem posiedzeniu: komedję w 4-ch aktach prozą p. n. „Pozytywni", dramat w 5-ciu aktach wierszem: „Przeor Paulinów" i komedję w 3-ch aktach ze śpiewami: „Skarby i upiory" 3-cia część, „Krakowiaków i Górali".

Trzy sztuki odrzucono, ośm jest jeszcze w czytaniu. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę.

✕ Z nadesłanego w dniu wczorajszym z Palermo do Warszawy telegramu, dowiadujemy się, że 30-go stycznia b. r. w teatrze Belini w Palermo, wystąpiła z wielkiem powodzeniem pani Jakowicka (Friderici) w operze „Bal maskowy" Verdiego i że za dni kilka ma śpiewać tam nową operę „Jone Petrella."

✕ *Z Krakowa.*

Pan Budkowski b. artysta teatrów warszawskich, ogłasza wszem w obec i każdemu z osobna że w dniu 1 lutego r. b. otworzy bezpłatną szkołę baletu.

Widzę już oczami ducha, pierwsze pokolenie baletniczek i baletników zrodzonych na tutejszym bruku, w warsztatach ubogich szewców, krawców i stolarzy, oraz w budkach w których powinni mieszkać psy a muszą mieszkać stróże domowi.

U nas tu cicho i bardzo spokojnie. Trudno bo żeby było inaczej. Gdy brak florenów, to i humor przestaje być uniżonym sługą. Rotszyldowie z pewnością nie nudzą się nigdy, a jeżeli się nudzą, to tylko podczas mozolnego trawienia niestrawnych pasztetów strasburgskich lub raków morskich...

Kirchmajer zbankrutowany w r. z. bankier, zamierza wstąpić do eremu kamedułów na Bielanach. Usłyszawszy ową wieść, powtórzyłem sobie tylko słowa Szekspira: Między niebem i ziemią, dzieją się rzeczy o których nie śni się nawet filozofom...

Gości tu, Jan Zacharjasiewicz, powieściopisarz, stały współpracownik pism warszawskich i w tych dniach zamierza, w Muzeum technicznem, publicznie prelegować: O idealizmie i realizmie w literaturze nadobnej.

Ku pamięci hr. Aleksandra Przeździeckiego, rodzina jego postanowiła wznieść pomnik w tutejszym kościele OO. Dominikanów, w kaplicy niegdyś rodziny Orlików. Rodzina zmarłego postanowiła także ukończyć wydawnictwa: Kroniki Długosza i wszystkich prac historycznych, artystycznych i literackich, które pozostawił w spuściźnie duchowej wszystkim ukochanym przez siebie. *J.*

Przegląd Polityczny.

Do sprawy rezolucji galicyjskiej przybywają petycje rusińskie, o jakich donosi telegram „N. fr. Presse" ze Lwowa pod datą 27 b. m. wysłanej. W petycjach tych Rusini w przypadku w którymby wybory bezpośrednie wprowadzonemi być nie mogły, żądają dla siebie wyborów według kurji narodowych, wprowadzonych do projektu prawa o narodowościach jaki wypracował był Rigier dla Czech, dwóch osobnych wydziałów sejmowych polskiego i rusińskiego i urządzenia prawnego stosunków obu narodowości w szkole, urzędzie i gminie. Gdyby pomimo wszystkich przedstawień rusińskich rada państwa uchwaliła rezolucję, Rusini postanowili uważać ją za wydaną tylko dla Galicji zachodniej i zażądać politycznego podziału kraju według narodowości. Taka jest treść doniesienia „N. fr. Presse."

Stosunek Francji do **Włoch**, który według wiadomości z ostatnich telegramów zaczerpniętych, był już przedmiotem pogłosek na efekt obliczonych, wytoczony został przed forum Izby deputowanych, konsekwentna bowiem nieobecność posła francuzkiego przy dworze włoskim,—od miesiąca już mianowanego, coraz bardziej zwraca uwagę opinji we Włoszech. Zapowiedziana w tej kwestji interpelacja do rządu włoskiego, wywołała w ministerjalnej "Opinione" odpowiedź zaspakajającą, w której ten dziennik wyraża zdanie, że niema o co interpelować, kiedy faktycznie poselstwo w Rzymie istnieje. "Opinione" dodaje,— co i z innych stron znajduje potwierdzenie,—że według listów paryzkich, p. Goulard wtedy dopiero zamierza udać się na swoje stanowisko, gdy Zgromadzenie Narodowe załatwi się z petycją katolików francuzkich wymierzoną przeciwko przeniesienia poselstwa do Rzymu. Podobnemu motywowaniu nieobecności pana Goularda, niepodobna odmówić pewnej doniosłości.

Z Madrytu nadeszły wiadomości z dzienników **hiszpańskich** o przesileniu ministerjalnem, które według jednych istnieje, według innych jest prostym wymysłem. "Epoca" twierdzi, że zmiana ministerjum nastąpi jeszcze przed nowemi wyborami, — "Imparcial" znowu utrzymuje, że wszystko skończy się na zastępstwie chorego ministra wojny. O ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych donoszą dodatkowo, że ze strony połączonych krańcowych, ultramontanów i Karlistów, miały miejsce najgwałtowniejsze napady przeciwko osobie króla i że rewolucja jawnie prawie obwołaną została. „Nord" dodaje z tego powodu uwagę, że w walce takiej mającej swe źródło w osobistych zawiściach, dawnych współwyznawców Zorilli i Sagasty, sama Hiszpania łatwo legnąć może na placu boju, jeśli tylko ludność nie upamięta się przy obecnych wyborach, i nie zapewni koronie silnego poparcia.

Do wspomnianych niedawno reform w **Portugalji**, przyłączyło się jeszcze prawo tyczące obowiązkowego nauczania, jedyne ulepszenie, które krajowi temu zbawienne przynieść może owoce.

Dzienniki **angielskie**, nawet te które najoptymistyczniej zapatrują się na sprawę Alabamy, utrzymują, że gdyby gabinet Waszyngtoński był wyraził chęć zamieszczenia w swych rachunkach "strat pośrednich," rząd angielski niebyłby w takim razie przyjął zasady sądu polubownego. P. Gladstone i jego koledzy, nie mały będą mieli kłopot, jeśli zechcą uspokoić rozdrażnienie publiczności, która rok temu uważała politykę międzynarodową szkoły manchesterskiej za najwyższy wyraz mądrości ludzkiej. „Times" spodziewa się wprawdzie, że sir Roundell Palmer, któremu powierzono obronę interesów angielskich, zdoła wykazać nieloiczność pretensji amerykańskich, ale organ City przewiduje, że powodzenie argumentacji angielskiej, zniszczy niezawodnie wszystkie rezultaty konferencji waszyngtońskiej. „Pall Mall Gazette" żąda, jak już o tem wspominaliśmy, przedsięwzięcia energicznych środków. Wszyscy jednak zapytują się jakie środki ma na myśli wspomniana gazeta. Czy żąda ażeby gabinet Gladstona oświadczył po prostu, że nie uważa się za związanego zobowiązaniami konwencji Waszyngtońskiej, i że odrzuca zasadę sądu polubownego?

Podobny środek byłby niewątpliwie rozstrzygnięciem, ale rozstrzygnięciem pomnażającym trudności. Jakiżby to był tryumf dla nieprzyjaciół Anglji w Ameryce i wszędzie, gdyby mogli wyrzec przed całym światem, że rząd Wielkiej Brytanji liberalny i uczciwy, nie uznaje w stosunkach międzynarodowych innej zasady, prócz korzyści, i że sam p. Gladstone apostoł moralności dyplomatycznej gotów jest spalić dzisiaj to co ubóstwiał wczoraj, jedynie dla uniknienia zbyt wysokiego wydatku. Wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego przez rząd angielski, nadałoby polityce zewnętrznej Anglji cechę utilitaryzmu prawie cyniczną, któraby się nie przyczyniła do wzmocnienia dziś już zachwianego uroku Wielkiej Brytanji.

Zresztą sami amerykanie nie są bynajmniej jednozgodnemi w zapatrywaniu się na wartość i doniosłość traktatu waszyngtońskiego. W mowie mianej w Provincetown (Mussachusetts) jenerał Butler sformułował przeciwko traktatowi zarzuty zapewne nie tak ważne jak angielskie, ale nie pozostające bez wpływu na zainteresowanych słuchaczach. Według niego, gabinet waszyngtoński dał się uwieść przez dyplomację angielską, która w kwestji rybołóstw otrzymała ustępstwa bezpośrednie, gdy tymczasem korzyści zapewnione Ameryce pod innemi względami są jeszcze problematyczne. Przepowiedziawszy, że poczucie krzywdy, której ludność Nowej Anglji stała się w tej sprawie ofiarą, doprowadzi za lat dziesięć do starcia z Anglją, jenerał Butler w tych słowach wyraża swoje zdanie o samym traktacie: „I cóż to jest ten traktat?—nikt go nie widział, nikt go nie zna. Ogłaszany był tylko po dziennikach których korespondenci ukradli część treści protokułu, a kongres zamiast zająć się samym traktatem, rozpoczął dyskusję, czy gazety miały prawo kraść i ogłaszać skradzione dokumenta? Demokraci zbyt byli zajęci sprawą Ku Kluxu na południu, ażeby mogli dostrzedz, że rząd poświęcał ich interesa gdzieindziej. Republikanie nie chcieli krytykować traktatu, który był zawarty przez rząd powstały z ich stronnictwa, a na kongresie znalazł się zaledwie jeden człowiek (sam p. Butler) który odważył się zwrócić uwagę ludu na opłakane skutki podobnego aktu."

Przytoczone powyżej zdanie dowodzi, że jeżeli prasa angielska nie jest zadowoloną z traktatu waszyngtońskiego,—to i w Ameryce również opinja mogłaby być skłonną do jednakowego z „Timesem" zapatrywania się, choć z różnych powodów.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Strasburg 29go.— Nadprezydent prowincji oznajmia że z dnia 1 lutego na miejsce dotychczasowych prefektów w Strasbourgu Colmar i Metz wstępują prezydenci okręgowi, a dyrekcje podatkowe i kassy tak prowincjonalną jak i okręgowe rozpoczynają swe czynności. Dziś odbyło się to pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych od czasów zajęcia prowincji.

Paryż 29go.— Z powodu artykułu „Patrie" o potrzebie reorganizacji gwardji narodowej „Journal Officiel" oświadcza, że każde usiłowanie zmierzające do odbudowania w Paryżu kadrów armji rewolucyjnej stłumione zostanie bezwzględnie z woli samego prawa.

Wersal 29go.— Zgromadzenie narodowe. Rozprawy nad traktatami handlowemi Minister spraw zagranicznych dopomina się bezwłocznego rozstrzygnięcia kwestji i oznajmia Izbie że traktat przez cały rok jeszcze od daty wypowiedzenia uważać będzie za obowiązujący. — Zgromadzenie odłożyło rozprawy do jutra.

Rzym 29go.— "Opinione" donosi, że prezydenta Izby deputowanych wezwano do zainterpelowania p. Venosty: o powody nieobecności posła francuzkiego. "Opinione" nieuważają tej interpellacji za potrzebną. Goulard, poseł francuzki, ma tu podobno zjechać dopiero wtedy, kiedy Zgromadzenie Narodowe w Wersalu wyda stanowczą uchwałę względem żądania aby przy królu włoskim nie urządzać poselstwa.

Paryż 29go.— Wirtemberg zrzekł się formalnie prawa utrzymywania oddzielnego poselstwa w Paryżu.

Dublin 29go.— Donoszą z dobrego źródła, że Gladstone na nowo odrzucił żądanie „Klubu amnestji", aby uwolnić wszystkich fenjan więzionych za przestępstwa polityczne,

Londyn 30go.— Brigt w liście do wyborców zapowiada powrot swój do zajęć parlamentarnych dopiero na następną sessję.— Z Kalkutty donoszą, że Bourchier zadał powstańcom dotkliwą klęskę. Anglicy stracili czterech zabitych i wielu ranionych i sam Bourchier lekko ranny w głowę i ramię.

Peszt 27-go. — Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na ktorej zajmowano się sprawami serbską i kroacką, jakoteż sprawą mandatów poselskich które mają być przedłużone.

Florencja 27-go. — „G. d'Italia" potwierdza że Thiers wypowiedział rządowi włoskiemu życzenie, aby Nigra mógł zostać zastąpionym w Paryżu przez Minghettego. Prowadzą się w tym przedmiocie układy.

Londyn 30-go. — Przedstawiciel Anglji w sądzie polubownym genewskim Cockburne, złożył sądowi memorjał w którym wykazuje, że Anglja zobowiązaną jest tylko do wynagrodzenia strat przyczynionych bezpośrednio przez statek „Alabama." Anglja sumiennie przestrzegała neutralność i Stany południowe uznała za stronę wojującą dopiero we właściwym czasie.

Berlin 30-go. — Schröder na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, interpeluje rząd w przedmiocie konfiskaty dzienników barlińskich z d. 25 i 26 b. m. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że policja nie działa w brew widokom rządu, że jednak on, minister, nie ma powodu bezwarunkowo usprawiedliwiać dyrekcję policji.—Radzono następnie nad etatem wyznań. Mal-

linkrodt dopomniał się przywrócenia wydziału katolickiego w ministerjum. Falk odpowiada, że rzecz tę rozpatrzy Bismarck, powstaje na stronnictwo środka, czepiające się agitacji religijnej, wypowiada zawód jakiego doznał od tego stronnictwa jego szkodliwość dla interesów państwowych. Zwraca uwagę na postawę prassy, popierającej dążenia ultramontańskie (i nazywa ją tak jak wczoraj w telegramie). Mówi że sam doradził królowi przed czterema laty, aby zniesiono wydział katolicki, który agitacją na swoją rękę wyrządza krzywdę państwu. Wolałby on nuncjusza papiezkiego w Berlinie niż wydział katolicki w ministerjum wyznań.

Madryt 30-go.— Gubernator Katalonji donosi o rozruchach jakie zaszły w Barcelonie z okoliczności przywrócenia opłat konsumcyjnych. Do wystąpienia zbrojnego nie przyszło. Sądy śledzą winnych.

Skutari 30 go.— Generał-gubernator załagodził osobiście z Czarnogórzem. Pograniczne Nomcze pozostaje przy Turcji; Czarnogórze otrzymuje za to wynagrodzenie.

Kalkutta 28-go.— Bourghier opanował 21 wsi powstańczych, zabrał 300 koni i zbliża się do krainy Tokpilalsów.

Nowy-York 28 go.— Sekretarz skarbu Brutwell zarządził na miesiąc luty zakup 3 miljonów bonów a sprzedaż 2 miljonów złota.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, 1-go Lutego godz. 12 w poł.

Wersal 31-go. — W Zgromadzeniu Narodowem większość dwóch trzecich przyjęła prawo o marynarce handlowej.

Nowy York 31-go. — Kanonierka hiszpańska schwytała statek angielski, wiozący kontrabandę wojenną dla powstańców na Kubie.

Mr. DUPANLOUP.

Arcybiskup Orleański.

Słynny ze swej gorącej działalności w obronie wiary i kościoła, Monsignor Dupanloup, odznacza się wielką potęgą wymowy i niewzruszoną surowością zasad. Twarz jego podłużna, koścista, czoło wysokie, poorane zmarszczkami, usta wązkie i zaciśnięte, oczy głębokie a błyszczące, ruchy żywe, często gwałtowne, wszystko to zdradza charakter silny, wolę nieugiętą i stanowczą. W Orleanie, rezydencji szanownego prałata, postać jego stała się niemal legendową. Tysiące opowieści, o jego trafnych odpowiedziach i szlachetnych czynach przebiega z ust do ust.

Arcybiskup rzeczywiście, ma szczególny, sobie tylko właściwy sposób tajemniczego wykonywania dobrych uczynków. Posiada nadto dziwną władzę nad umysłami ludzi bogatych. Utrzymuje w swoim gabinecie specjalną listę na której, w razie potrzeby, wpisuje obok nazwiska kilka cyfr wyrażających franki.

Następnie spotyka się z wpisanym.

— Czy wiesz pan, mówi— że dziś rano ofiarowałeś mi 5000 franków dla moich biednych.

— Jakto? jeszcze?— woła zagabnięty, ależ Excellencjo doprowadzasz mnie do nędzy!

— Gdy do tego przyjdzie, zacznę zbierać składki na pana, odpowiada arcybiskup.

Sekretarze jego excellencji, mają zawsze wiele kłopotu z temperaturą panującą w gabinecie prałata. Kiedy oni marzną z zimna, arcybiskup dyktując pełne ognia myśli, ociera sobie chustką pot z czoła i otwiera okna na oścież.—Pewnego dnia, gdy termometr wskazywał 5 stopni niżej zera, najenergiczniejszy z sekretarzy, odważył się wstać od roboty i zamknął okno, przez które świszczący wicher przenikał. Potem wrócił na swoje miejsce, schylając kornie głowę przed spodziewaną burzą.

— Mój bracie— rzekł dobrotliwie arcybiskup— jeżeli już tak chcesz koniecznie, to rozdzielmy szkody i straty po połowie. Otworzę jednę stronę okna.

Podczas jednej z konferencji wieczornych, arcybiskup wypowiedziawszy kilka wymownych słów, o obowiązku wspierania nieszczęśliwych, oświadczył, że sam zajmie się zbieraniem składki, na korzyść rodziny dotkniętej dwiema ciężkiemi klęskami.

— Nie byłyśmy przygotowane, rzekły dwie damy, kiedy Mr. Dupanloup zbliżył się do nich, zapomniałyśmy portmonetek.

— O! ja nie żądam pieniędzy, odpowiedział dostojnik kościoła— jestem w tem samem, co i panie położeniu, zapomniałem portmonetki.

I zdejmując krzyż złoty z szyi, a pierścień biskupi z palca— rzucił je do aksamitnego woreczka, przeznaczonego na zbieranie kwesty.

Kiedy następnie obliczano w zakrystji rezultaty składki, znaleziono pierścionków, zegarków i tabakierek w wartości mogącej zapewnić na długo utrzymanie dla kilku rodzin.

Szlachetny a pełen prostoty czyn arcybiskupa, zelektryzował serca obecnych.

(*Art nad*).— Od lat trzech, wskutek odmrożenia rozwinął się u niżej podpisanego, chorobliwy stan rąk i palców z nadzwyczajnem cierpieniem, skutkiem ustania cyrkulacji krwi w tych częściach ciała. Wszystkie możliwe środki kuracyjne pozostały bezskutecznemi. Dowiedziawszy się więc o przybyciu do Warszawy pani Kessler, mieszkającej w hotelu Europejskim pod Nr 52, udałem się do niej i dzięki jej radom i pomocy, odzyskałem prawie już zupełną władzę rąk i palców, pozbywszy się boleści bardzo dotkliwych. Chociaż dopiero przez kilka dni używam środków przez tę panią zaleconych, nabyłem już przekonania że w krótkim czasie zupełnie wyzdrowieję. Poczytuję więc sobie za obowiązek podać o tem do powszechnej wiadomości ażeby każda osoba w podobnym jak ja wypadku znajdująca się udała się z zupełnem zaufaniem do pani Kessler po radę i pomoc. — J. C. *Sydow* Nauczyciel Muzyki.

— W chęci zadosyć uczynienia zamiarom kilku osób pragnących się kształcić w malarstwie na porcelanie, Marja Hr. Łubieńska ma zamiar urządzić u siebie lekcje tej gałęzi malarstwa, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10-tej do 12-tej przed południem. Ponieważ przybory do tego malarstwa są kosztowne i potrzeba je sprowadzić, o tyle tylko zamiar Hr. Marji Łubieńskiej do skutku doprowadzonym będzie, o ile się zgłosi 10 uczennic.

Zwraca się tu uwagę na to, że tylko osoby znające rysunek mogą skutecznie w malarstwie na porcelanie się kształcić.

Cena nauki oznacza się 6 rsr. na miesiąc. Zapis się rozpocznie w mieszkaniu hr. Marji Łubieńskiej od 1go do 15-go lutego, Nr 23, ulica Królewska, pałac dawniej Łubieńskich w dziedzińcu na lewo.

— W Poniedziałek, dnia 5-go b. m. i r., o godzinie 8-ej wieczorem, w Salach Redutowych, **trzeci KONCERT Towarzystwa Muzycznego Warszawskiego**, na którym P. **Hans von Bülow** wykona następujące dzieła: 1. Sonata quasi Fantasia, op. 27 Nr 1, L. Beethoven. (Andante — Allegro molto — Adagio e Finale). 2. *a*) Warjacje, op. 34, L. Beethoven. *b*) Rondo capriccioso, op. 129, L. Beethoven. 3. *a*) Dwa Nokturny, (op. 32 i 9), F. Chopin. *b*) Impromptu, op. 36, F. Chopin. *c*) Scherzo, op. 39, F. Chopin. 4. *a*) Trzy mazurki, op. 59, F. Chopin. *b*) Dwa śpiewy polskie, (układ Liszta), F. Chopin. 5. *a*) Deux Etudes de Concert, F. Liszt. (Dans les bois—Ronde des lutins). *b*) Polonez heroiczny, F. Liszt 6. Rapsodja hiszpańska, F. Liszt. (Les folies d'Espagne 17-me siécle — la jota arragonese 19-me siécle). — Bilety numerowane dla Członków Towarzystwa i ich rodzin rs. 1 kop. 5, nienumerowane kop. 50, galerja kop. 25. — Dla osób nienależących do Towarzystwa: Bilety numerowane rs. 2 kop. 5, nienumerowane rs. 1, galerja kop. 50. — Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa Muzycznego od godziny 1-ej z południa do 7-ej wieczór; w dzień zaś koncertu w kassie Teatru Rozmaitości. — Wejście od strony obu Teatrów.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Don Giovanni.**

Jutro: **Beata** (opera 1-szy raz) **Almea.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Było to pod Wagram—Cicha woda brzegi rwie— Dwóch Głuchych.**

Jutro: **Bezinteresowni.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Lutego 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. —
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 64⅔

	Żądane		Płacone	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	86	50
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	90	50	90	10
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	10	88	60
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	50	89	20
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	85	—	84	65
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	85	75	50
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	15	99	90
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	105	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	152	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	152	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	153	—	152	50
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	88	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	—	—	68	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	136	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	118	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	170	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	136	—	134	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	102	50
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 43⅓
Od Likwidacyjnych kop. 66⅔
Od Listów Zastawnych nowych kop. 54⅙
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 166⅔
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 45 rs. 108 k. 15
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 26½ rs. 7 k. 25
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 95 rs. 85 k. 65
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 95 k. 10 rs — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 31 stycznia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 75 do rs. 7 kop. 95 żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 12½ jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 35 — owsa rs. 2 kop. 30 do rs. 2 kop. 55 — Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85 siano pud kop. 30 do kop. 37½ słoma kop. 15 do kop. 17½

— **Okowitę** płacono — dnia 31 stycznia hurtową składnicą za garniec od kop. 177½ do kop. 180 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 182 do kop. 184

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 c 11

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою. **Dodatek.**

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 25.

Dnia 1 Lutego 1872 roku. *Czwartek.* *Dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1872 roku.*

KSIĄŻKI

Kłosy z lat 1867 i 1868; **Tygodnik** illustrowany z lat 1867 i 1868; **Gazeta** Warszawska z r. 1857; **Gazeta** Codzienna z r. 1858; **Kalendarz** Ungra z lat 1867, 1868 i 1870; **Kalendarz** Jaworskiego z r. 1867; złożono w księgarni **Celsa Lewickiego**, na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 410, za nizką cenę do sprzedaży. (2—2) —795—



W miesiącu Lutym r. b., w Trybunale Cywilnym w Warszawie, przy ulicy Długiej pod Nr 549, sprzedane zostaną przez publiczną licytację, w drodze subhastacji, następujące **Nieruchomości**:

I. Dnia 24 Stycznia (5 Lutego), o godzinie 10-ej rano, **Nieruchomość** w Warszawie pod Nr 1877 (Nr 1 nowy) przy ulicy Pieszej, frontem do ulicy Nowe-Miasto położona, około łokci kwadr. 3686 rozległości mająca, stanowiąca dawniej Kościół Księży Benonów, a dziś głównie na Fabrykę wyrobów ostrych stalowych przeznaczone. Nieruchomość ta składa się z licznych zabudowań mieszkalnych fabrycznych i gospodarskich, a sprzedaje się wraz z machinami i narzędziami do fabryki wyrobów stalowych służącemi. Wadium rs. 1200, a licytacja rozpocznie się od summy rs. 7481 kop. 33, jako od $^2/_3$ części obniżonego szacunku.

II. Dnia 11 (23) Lutego, o godzinie 10-ej rano, **Kolonja**, a raczej dwie Kolonje **Utrata** i **Elsnerów**, w dobrach ziemskich Warszawa, w okręgu, powiecie i gubernji Warszawskiej położone, jure dominii directi do Skarbu Królestwa należące, obecnie w dzierżawnem posiadaniu pozostające; obie Kolonje stanowią jednolite gospodarstwo, mają wspólne zabudowania na folwarku Elsnerów i rozległość następującą: Utrata, morg magdeburskich 91 pr. 140, a Elsnerów, mórg nowopolskich 269 pręt. kw. 263. Wadium rs. 2000, a licytacja rozpocznie się od summy rs. 9480, jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

III. W dniu 14 (26) Lutego, o godzinie 10-ej rano, Kolonja wieczysto-czynszowa **Kaskadą** zwana, za rogatkami Marymonstkiemi położona, mająca rozległości włókę jedną mórg 26 pr. 85, lasek spacerowy, ozdobne zabudowania mieszkalne na letnie mieszkania wynajmowane, w całości oparkaniona. Wadium wynosi rs. 2000, a licytacja rozpocznie się od summy rs. 12001 kop. 22, jako $^2/_3$ części taksy.

Bliższe warunki, oraz szczegółowy opis powyżej wymienionych nieruchomości, przejrzeć można każdodziennie w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego, w Warszawie pod Nr 549, oraz u podpisanego a sprzedażami kierującego Adwokata, w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1777 (nowym 26) zamieszkałego.

Stanisław Rotwand, Adwokat.

Guwernantka Polka,

posiadająca gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę, znajdzie zaraz pomieszczenie na prowincję, na bardzo korzystnych warunkach. — Wiadomość u **Kamilli Mierkowskiej**, ulica Sto-Jerska, Nr 22. (1—3) —908 -

RODOWITA FRANCUZKA

życzy się umieścić w porządnym domu, gdzieby za mieszkanie i stół, mogła udzilać kilka godzin konwersacji. Adresy składać w Redakcji „Kur. War.“ pod literami N. M. (2—2)—852—

Nauczycielka Włoszka,

wychowana i wykształcona w Wiedniu, mówiąca doskonale po francuzku, niemiecku i angielsku, znająca wszelkie gałęzie nauki gruntownie, posiadająca rysunki i roboty ręczne tak eleganckie, jakoteż użyteczne, opatrzona najlepszemi świadectwami, pragnie umieścić się w domu zacnym do kształcenia Panien już w naukach posuniętych. Obszerniejsza wiadomość u pośredniczącej Załęskiej, dom Löwenberga, Nr 467 (16). (2—3)—730—

Francuzka

rodowita, wysoko wykształcona, mająca Patent z ukończenia nauk w Paryżu, posiadająca prócz ojczystego, gruntownie język angielski i niemiecki z wyborną konwersacją, poszukuje w jak najkrótszym czasie, miejsca w Warszawie, za pośrednictwem Kamilli Mierkowskiej. Ulica Sto-Jerska, Nr 22. — Tamże są **Bony Niemki** w znacznej liczbie. (3—3) —743—

Potrzebną jest PANNA

na wieś, 18 wiorst od Warszawy, ażeby znała się na praniu bielizny, umiała prać drobne rzeczy, szyć, bieliznę, potrafiła krawieczyznę, czesanie i ubieranie Pani, z przyzwoitemi świadectwami poprzedniego pobytu w obowiązku panny już na wsi. Któraby Panna w wyż wymienionych warunkach życzyła sobie zaraz mieć miejsce, niech się zgłosi do Hotelu Europejskiego i pozostawi swój adres u szwajcara. (3—3) — 814 —

Ostrzeżenie.

Ostrzega się niniejszem, ażeby nikt nie nabywał **Summy hypotecznej** Rs. 11,387 Kop. 50, na dobrach Załuski, Dąbrówka i lesie Ciesinów, w Dziale IV pod Nrem 62, na rzecz Edwarda Rudolph zabezpieczonej; gdyż Summa ta jest zakwestjonowaną i względem takowej toczy się proces.

Bolesław Hrabia Małachowski. (1—3) —893—

PROŚBY i TŁÓMACZENIA

w języku ruskim, polskim, francuzkim i niemieckim, redagują się w domu pod Nr 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udzielają się informacje w interesach sądowych i administracyjnych. (3—4) — 770 —

Marja Klejmann,

była Starsza **Akuszerka** Warszawskiego Instytutu Położniczego, powróciła napowrót do Warszawy, mieszka przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 7 nowym. Poleca się łaskawej pamięci JJWW. i WW. Damom, tak w Warszawie jako i na Prowincji. — **Marja Klejmann**. (3—3) —726—

MECHANIK

specjalny Maszyn i Narzędzi Rolniczych, oraz Młynów, Szluz, i t. p., życzy umieścić się przy znacznych Dobrach w Cesarstwie, lub Królestwie. Wiadomość powziąść można u W-go Skoryny, pod Warszawą na Pradze, gdzie Skład Młyńskich Kamieni. (3—3) 753—

Pośredniczy w umieszczaniu

OSÓB

pracujących w zawodzie Nauczycielskim, jak i do towarzystwa,

S. Masłowska.

Ulica Długa, Nr 6 (542), dom dawniej Kronenberga. (1—1) 905—

Osoba zdrowa, potrzebuje dziecka do karmienia. Wiadomość powziąść można przy ulicy Chłodnej pod Nr 929 nowy 11, w sieni prosto na schody u zduna. (1—1) — 897 —

Potrzebny jest Uczeń

do Cukierni, przy rogu ulic Elektoralnej i Orlej. (1—1) —892—

OSOBA

mająca kilkaset rubli pensji rocznej, mogąca dać kaucje, posiadająca język: francuzki, niemiecki, russki i polski, technik w zabudowaniach, obeznany z przepisami administracyjnemi, mająca świadectwo i podziękowanie w gazatach, jako Rządca domu, poszukuje miejsca Rządcy domu w Warszawie. Adres: Ulica Bracka, Nr 17 nowy; mieszkania w oficynie Nr 1, od 10—12, i wieczorem od 6—8. (1—3) —889—

Potrzebna jest

PANNA,

kompletnie uzdatniona do sukien damskich, zarazem podręczne i do nauki, przy ulicy Tłomackie, dom Rostworowskiego, Nr 570 na 2-gie piętro od frontu, Nr 12 mieszkania. (2—3) — 865 —

PANNY

do nauki szycia i kroju, mogą być przyjęte za 22 i pół rubli kwartalnie, z mieszkaniem i stołem, ze wsi lub tutejsze, do Zakładu Krawiectwa Damskiego Wojnickiej, pod Nrem 6, przy ulicy S-to-Krzyzkiej, trzeci dom od Nowego-Świata, na dole, od frontu. Za wyuczenie Kroju płaci się osobno. (3—3) —412—

Potrzebną jest

PANNA,

młoda, zręczna, uprzejma, do sprzedaży do Magazynu J. Matuszewskiego, przy ulicy Miodowej w pałacu Dyzmańskich, Nr 2. (1—3) — 885 —

Mamka młoda,

ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Ulica Wielka, Nr 5, u Akuszerki Wolińskiej. (1—1) — 886 —

Suknia alpagowa biała,

nie używana wcale, za Rs. 11. Ulica Elektoralna, Nr 9 nowy. Wiadomość u Stróża Franciszka. (1—1) —876—

FRANCUZKI JĘZYK.

Francuz rodowity, mający upoważnienie Władzy Naukowej, życzy sobie dawać Lekcje. Uprasza się o zostawienie adressu w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ pod literami B. R. (1—3) —884—

Czeladź folwarczną,

Fornali, Wolarzy, Gajowych,

Cieśli li tylko na ordynarją, za trzechletniem kontraktem służbowem, oraz

Górali, **Kosiarzy**, i **Pobieraczy** na sianokosy i żniwa, dostarcza

DOM Kommisowo-Handlowy,

G. Sroczyńskiego,

w Krakowie, Hotel Saski. (5—7) — 75 —

Rsr. 3800,

potrzebne są do ulokowania na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat, Nr 23 nowy, mieszkania Nr 13, pierwsze piętro w oficynie, od godziny 9-ej rano do 3 po południu. (1—3) — 895 —

Potrzebny jest zaraz

Drukarz Litograficzny,

Wiadomość przy ulicy Miodowej, Nr 481. Tamże i **Uczeń** znajdzie pomieszczenie. (1—3) — 896 —

Zabudowanie, w którym od lat 18-stu mieści się

FARBIARNIA KITAJÓW,

wraz z **Suszarnią** piętrową, oraz **Mieszkaniem** i **Szopą** obszerną, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1872 roku. — Wiadomość u Właściciela domu przy ulicy Dzikiej pod N-rem 2310*a*, nowy 39. (3—3) —550—

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne pod Paryżem.

LIQUIDE ANTIPITHYRIASIQUE. Niezawodny środek do spędzenia łupieży na głowie, leczy świerzbienie skóry podwłosnej, która jest główną przyczyną przedwczesnego wypadania włosów.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania ramieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład w Warszawie w Magazynie Fryzjersko-Perukarskim i Wytworów toaletowych P. **Pohoreckiogo**, na Krakowskiem-Przedmieściu. (2—23) — 738 —

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

z ROŚLINY MATICO,

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU.

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego, i Ludwika Spiessa; w Wilnie w Aptece P. Chróścickiego. (3—24) —554—

Od dnia 3-go b. m. zostanie otwartą

Restauracja

przy ulicy Tłomackie, w domu pod Nr 600, w której dostać będzie można: **Śniadań**, **Obiadów** i **Kolacji**, na porcje i pół porcje. Abonament na Obiady miesięcznie po Kop. 22½, a pojedyncze Obiady po Kop 25. **Flaki** co Czwartek i Niedzieła. Przyczem dostać będzie można **Piwa Bawarskiego** na kufle, jakoteż i rozmaitych **Napoi**, oraz różne **Przekąski** na zimno i gorąco; z czem polecam się Sz. Publiczności. — **E. Walentynowicz**. (1—3) —911 -

Do sprzedania za nizką cenę następujące Rzeczy:

1. **Obrazy** olejne większe i mniejsze, sztuk 18, oszacowane przez biegłego malarza od Rs. 2 do 25. — 2. **Figury** gipsowe na kolor bronzowy malowane, sztuk 7, cztery z nich na postumentach, za Rs. 8. — 3. **Lampa** duża salonowa do nafty, ozdobna, za Rs. 5. — 4. Dwa **Świeczniki**, każdy o czterech świecach, czarno malowane, za Rs. 8. — 5. Tuzin **Koszul** webowych męzkich, prawie nieużywanych, za Rs. 24.

Wiadomość w domu pod Nr 26 nowym przy ulicy Nowy-Świat, gdzie Fabryka Trąb Gliera, Nr 6 mieszkania, od godziny 1-ej po południu do wieczora. (1—3) —901—

Jest do sprzedania:

Szal cały zarabiany; **Suknia** słomkowego koloru, wełniana; **Garnitur Mebli**; **dwa Łóżka** orzechowe. Widzieć można codziennie od 10-ej do 4-ej. Ulica Wiślanna, Nr 3 nowy, pierwsze piętro, mieszkania Nr 2. (1—3) —888—

Z powodu wyjazdu są do sprzedania zaraz, lub do Kwietnia, wszystkie do gospodarstwa należące rzeczy: **Meble**, **Kuchenne Sprzęty**, **Obrazy**, **Lampy**, **Zegary** i **Kwiaty**: wszystko przed rokiem nowo sprawione.— Ulica Maryańska, Nr 7, mieszkania Nr 3. (1—3) —903 -

Ważna wiadomość!

Budynek obszerny murowany, dachówką kryty, zaraz za rogatką Mokotowską po lewej stronie szossy położony, jest do wydzierżawienia na jakikolwiek większy zakład fabryczny. Przebudowanie stosownie do potrzeb fabryki, sam właściciel dopełnić może.

Wiadomość na gruncie u właściciela Witkowskiego. (3—3) — 473 —

Z powodu wyjazdu są do sprzedania za bardzo przystępną cenę:

Perły prawdziwe. **Szal** indyjski.

17 łokci przeszło **Koronki** (guipue) czarnej, paryzkiej, przeszło pół łokcia szerokiej, na falbany.

Sztuka **Materji** paryzkiej.

Dwie **Kapy** na łóżka, zupełnie nowe, bogato haftowane, kaszmirowe tureckie.

Można je widzieć od godziny 11-ej do 1-ej i od 3-ej do 5-ej, codzień, oprócz Niedzieli.

Ulica Rymarska, Nr 16 nowy, 1 sze piętro, ze schodów drzwi na lewo, gdzie dzwonek. (3—3) —763—

Są do Sprzedania

TRZY SUKNIE

zupełnie świeże. Wiadomość powziąść można przy ulicy Miłej, pod Nrem 2279 (nowy 19), na dole, Nr 2 mieszkania. —634—

FUTRO

młode niedźwiadki, prawie nowe, z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania za cenę rs. 115. Wiadomość u szwajcara Hotelu Krakowskiego Nr 601b, ulica Bielańska.—902



FABRYKA POWOZÓW

A. Miłodrowskiego,

przy ulicy Niecałej, Nr 3 nowy, posiada zapas Powozów i Karet gotowych, Omnibus sześcio-osobowy i kilka sztuk Powozów używanych, oraz przyjmuje obstalunki i reparacje. (5—12) —35—

Do Głównego Składu Kawioru

B. Miedwiednikowa.



przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, trzeci sklep od rogu ulicy Miodowej Nr 496, nadszedł przedostatni transport **Kawioru** Astrachańskiego, zupełnie mało solonego i prasowanego takiegoż, oraz **Łososia** wędzonego, **Serdeli** marynowanych, (Kilki zwane), **Karuku** rybiego i **Malin** suchych. — **B. MIEDWIEDNIKOW**. (1—3) — 909 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c nowy 5).—Дозволено Цэнзурою.